Rok VII. **Kraków, Sobota 13 Grudnia 1902.** **Nr. 50.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.**

Kalendarz „Prawdy“ na rok 1903 **zadarmo** damy tym wszystkim **nowym** prenumeratorom, którzy na rok 1903 zaprenumerują «Prawdę» i **poszlą z góry należytość całoroczną w kwocie czterech koron.**

Szanownych Czytelników naszych prosimy, aby tę wiadomość podali swoim znajomym.

Ci starzy prenumeratorowie, którzy nam zjednają nowego prenumeratora, otrzymają również **kalendarz „Prawdy“ za darmo.** Nowy prenumerator atoli musi posłać z góry prenumeratę całoroczną (4 korony) na rok 1903.

Wszystkim, którzy zamówili kalendarz «Prawdy» wysłaliśmy go natychmiast. Jeżeli kto nie otrzymał, winę ponosi **poczta** albo odbiorcy z poczty.

Gdyby kogo kalendarz nie doszedł, prosimy napisać korespondentkę, a poszlemy zaraz powtórnie. Nie chcemy, aby nasi odbiorcy mieli ponieść jaką stratę.

ADWENT.

»Przyjdzie, który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów« (Gen. 49. 10).

Nazwa Adwentu pochodzi z łacińskiego wyrazu — adventus — oznaczającego przyjście, a w tym razie przyjście na świat czyli oczekiwane Narodzenie Chrystusa Pana.

Polacy nazywali niegdyś Adwent — czterdziestnicą, ponieważ dawniej trwał, jak post wielki, 40 dni, zaczynając się nazajutrz po św. Marcinie. Ponieważ dzień św. Marcina był ostatnim przed tak długim postem, stąd powstał zwyczaj ucztowania na gęsi pieczonej, jako przysmaku mięsnym przed nastającym postem. A że w polskim klimacie dzień św. Marcina jest początkiem zimy, więc wróżono sobie, jaka będzie zima, z kości spożytej gęsi. Biała wróżyła zimę śnieżną i mroźną; pstra, zimę niestałą; w połowie biała, a w połowie ciemna, zimę w połowie ostrą a w połowie lekką. Było też przysłowie: Gdy Marcinowa gęś po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie (i odwrotnie).

Z pierwszą niedzielą Adwentu, zaczyna się Nowy Rok kościelny. Pierwsza niedziela Adwentu zależy od św. Andrzeja. Jeśli św. Andrzeja wypada w niedzielę jak roku obecnego, to od niej rozpoczyna się adwent. Jeśli wypada w poniedziałek, wtorek, środę, to Adwent w niedzielę wsteczną — jeśli we czwartek, piątek sobotę, to Adwent w niedzielę następną. Więc św. Andrzej kończył rok stary. Że zaś polskim obyczajem, w ostatnim dniu roku starego czyniono zawsze wróżby na rok nowy, stąd poszły wróżby:

Gdy miękko na Jędrzeja,
To nie dobra nadzieja.

Stara to sprawa jak świat, a przynajmniej jak ludzkość, odgadywanie przyszłości, wróżenie o przyszłych losach swego życia. Już dawni Rzymianie, zakreśliwszy kolo na piasku i położywszy na jego obwodzie tyle ziarn zboża, ile mieli liter alfabetu, puszczali na środek koguta i czynili wróżby z liter ziarn, które kolejno kogut łykał. Nazywało się to alektryomancyą (alektor, kogut — manteja, wróżba).

W domowym obyczaju polskim, w listopadzie wróżą sobie młodzieńcy w wigilię św. Katarzyny, a dziewczęta w wigilię św. Andrzeja. Później przy stole wigilijnym bawią się

wróżbami mężczyźni i niewiasty, a w przeddzień Nowego roku na św. Sylwestra i na św. Jana Chrzciciela głównie tylko dziewczęta. Dzień św. Jana Chrzciciela, następujący zaraz po przesileniu dnia z nocą, w pojęciach dawniejszych zakończał i rozpoczynał rok słoneczny.

Szlachcianki i mieszczanki, które miały większą łatwość dostania ołowiu, wróżyły sobie z kruszcu; dziewczęta wiejskie dopatrywały się swych losów w roztopionym wosku, jak tu tak i tam, puszczanym przy wrzeniu na zimną wodę.

Leją roztopiony w łyżce wosk na wodę i wróżą z kształtów zakrzepniętego wosku: czy krzyż, t. j. klasztor; czy trumna, t. j. grób; czy gałązka ruty, kwiatek lub wianek. Zwyczaj ten dawny uroczo został przedstawiony w »Strasznym Dworze«.

W Adwencie zabrania Kościół hucznych zabaw i wesel, wesoła muzyka i śpiewki milkną, bo one nie dają się pogodzić z duchem czasu pokutnego. Stare przysłowie o patronach, rozpoczynających adwent, mówi:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła,
Św. Jędrzej znalazł, zamknął skrzynki zaraz“.
Święta Katarzyna adwent zaczyna,
Święty Jędrzej jeszcze mędrzej.

W Polsce odprawia się przed wschodem słońca Msza poranna na cześć N. P. Maryi, nazwana od początkowych słów introitu: Rorate coeli... Roraty. Ciemność panująca w kościele w czasie odprawiania Rorat, przypomina ciemności niewiary, w której byli pogrążeni ludzie przed przyjściem Zbawiciela. Na ołtarzu pali się podczas Rorat 7 świec, co przypomina świecznik siedmioramienny rozlewający światło przed zasłoną Przybytku w świątyni jerozolimskiej. Najwyższa, w środku gorejąca świeca, jest wyobrażeniem Najśw. Panny, która przyobiecana w raju a przepowiedziana przez proroków, poprzedziła jak jutrzenka wschód słońca sprawiedliwości — Chrystusa Pana.

Jak daleko sięgały granice Rzeczypospolitej, tak odprawiają się dotąd Roraty.

W północnych Węgrzech, na Spiżu, Roraty pozostały pomnikiem panowania polskiego za Karpatami. W książce zatytułowanej: »Ozdoba Kościoła katolickiego« a napisanej r. 1739, w rozdziale o siedmiu roratnicach (świecach) znajduje się podana wiadomość, że »osobliwie i w Polsce prawie tylko, używają tej ceremonii, którą zaczął w Poznaniu Przemysław Pobożny, a przyjął w Krakowie Bolesław Wstydliwy, którzy uważając, że trzeba się z wiarą świecącą dobrymi uczynkami na sąd Boski stawić wraz z siedmiu stanami, gotowość swoją na sąd Pański oświadczyli tym sposobem«.

Przystępował do ołtarza najprzód król ze świecą rozpaloną i tę na najwyższym środkowym lichtarzu świecznika osadzał, mówiąc: »Gotów jestem na sąd Boży«. Drugą świecę obok wstawiał pierwszy biskup, od stanu duchownego, mówiąc: »Sum paratus ad Adventum Domini«. Trzecią stawiał senator świecki, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, a siódmą kmieć w siermiędze, każdy powtarzając to, co król powiedział.

Staropolskie Roraty opisał wierszem pięknym Syrokomla:

Od Bolesława, Łokietka, Leszka,
Od których w Polsce Duch Pański mieszka,
Stał na ołtarzu przed mszą roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty,
A stany państwa szły do ołtarza
A każdy jedną świecę rozżarza;
Król, który berłem potężnem włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada,
Senator — świecki opieknn prawa,
Szlachcic — co królów Polsce nadawa,
Żołnierz — co broni swoich współbraci,
Kupiec — co handlem braci bogaci,
Chłopek — co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozoli.
Każdy na świeczkę grosz swój przyłoży,
I każdy gotów iść na sąd Boży.
Tak siedem stanów w ziemicy całej,
Siedmiu płomieńmi jasno gorzały,
Siedem modlitew treści odmiennej,
Wyrażał lichtarz siedmioramienny.

Konferencya posłów włościańskich.

Na wniosek posła dr. Wielowiejskiego odbyła się 4 b. m. informacyjna konferencya posłów włościańskich z zachodnich powiatów Galicyi celem omówienia sprawy wędrówek ludu polskiego za pracą i na kolonizacyę w kraju i za granicę.

W naradzie odbytej pod przewodnictwem posła ks. Pastora wzięli udział członkowie centrum włościańskiego posłowie: Bomba, Fijak, Szajer, Potoczek, ks. Wlazłowski, ks. Żyguliński i Wojtyga — oraz posłowie Klubu ludowców: Bojko, Kubik i Olszewski.

Poseł Wielowiejski, jako referent, powołuje się na swoje publikacye z r. 1892 i 1897, jakoteż przemówienia w Izbie w r. 1895 i 1896 przedstawia ekonomiczny i narodowy postulat zużytkowania pracy i dorobku włościaństwa polskiego we własnym kraju przy odpowiedniej opiece władz i społeczeństwa nad tą pracą zarówno w kraju, jak i za granicą.

Wobec ogólnie, przez wszystkie stronnictwa narodowe uznanej potrzeby obrony stanu posiadania narodowości polskiej a specyalnie zatrzymania ziemi oddziedziczonej po przodkach w polskich rękach, staje ta sprawa dziś szczególnie na pierwszym planie, kiedy szlachta polska we wschodniej Galicyi, zagrożona ekonomicznie i politycznie, zaczyna tracić na-

dzieję samodzielnego utrzymania się przy ojczystym zagonie. Wobec żądania atoli, przez społeczeństwo polskie coraz głośniej stawianego, własność ziemska polska, o ile nie może utrzymać się w rękach dotychczasowych, przejść winna li tylko w polskie ręce, przeto pilnem jest w dzisiejszej chwili tak zorganizować wchodzące tu w grę polskie czynniki, by jak najłatwiej spełniły swoje zadanie.

Szlachta gotowa jest dziś oddać znaczną część swych obszarów polskiej kolonizacyi, — niechajże zatem wiedzą o tem chłopi polscy, przepłacający ziemię w innych powiatach, ci zwłaszcza, którzy posiadają za granicą zarobione oszczędności. W tym celu poseł Wielowiejski prosi reprezentantów włościaństwa polskiego o przedstawienie życzeń i potrzeb ich wyborców na punkcie tej pierwszorzędnej, narodowej sprawy.

Kilkugodzinna ożywiona dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni, wykazała cały szereg momentów niesłychanej doniosłości, które streszczają się w następujących punktach:

1) Potrzeba opieki państwowej i społecznej nad emigracyą ludu polskiego za zarobkiem poza granicami kraju.

2) Potrzeba szerszej, niż dotąd kontroli nad pokątnemi biurami stręczenia i agentami, którzy dostarczają robotników zagranicznym pracodawcom — a tem samem poparcia uczciwych przez autonomiczne korporacye, lub Kółka rolnicze założonych, lub założyć się mających biur wywiadowczych. (Uskarżano się przytem na wyzysk panujący na formalnych targach na ludzi w Mysłowicach i tamże krzywdzących zawieranych kontraktach).

3) Potrzeba oświecania wędrujących za zarobkiem o warunkach tegoż i skierowania tych, którzy nie odpowiadają wysokim wymaganiom zagranicznym i wogóle tych, którzy mogą dostać zarobek w kraju, do zawarcia umów roboczych i służebnych w Galicyi wschodniej, o ile waruki ofiarowane przez tamtejszych pracodawców dorównywają zarobkom osiąganym w Niemczech, co w wielu wypadkach stanowczo da się osiągnąć, specyalnie w okolicach dotkniętych strajkiem lub chronicznym brakiem robotnika.

4) Potrzeba oświecenia ludności polskiej, iż może nabywać w bardzo korzystnych warunkach grunta folwarczne we wschodniej Galicyi, przyczem szczególnego dozna ułatwienia z chwilą wejścia w życie krajowej ustawy o włościach rentowych, mającej dostarczyć znacznego kredytu na cele parcelacyjne.

Przy tej kwestyi zwrócono uwagę, iż wędrówki ludności polskiej w celach zarobkowych w najbliższych sezonach użyte być powinny na rozejrzenie się w obszarach urodzajnych wschodnich powiatów, w których rozwinąć się ma kolonizacya na szerszą skalę.

5) Potrzeba wpłynięcia na czynniki polskie wschodniej Galicyi, specyalnie zaś na szlachtę i duchowieństwo, by z całą usilnością opiekowały się parafiami łacińskiemi i budową kościołów, kaplic oraz utrzymywaniem szkół polskich, — tych czynników niezbędnych dla egzystencyi moralnej ludności polskiej tam zmierzającej.

6) Potrzeba popierania instytucyi pośredniczących w parcelacyi, jak Bank parcelacyjny lwowski, lub świeżo powstałe Towarzystwo pod firmą: »Ochrona Kresów« w Białej — i możność zgodnego współdziałania tych instytucyi wobec ważności i ogromu zadania, jakie mają do podjęcia.

7) Potrzeba i ważność współdziałania większych instytucyi finansowych opartych o własność ziemską oraz kraju w popieraniu parcelacyi i kolonizacyi dzielnych krajowych żywiołów, których praca podniesie wartość zaniedbanych dotąd obszarów i podniesie ogólny dobrobyt kraju.

8) Potrzeba przyspieszenia wejścia w życie ustawy rentowej, jak tego domagają się włościanie polscy na ostatnich wiecach.

Te wszystkie, oraz cały szereg szczegółowych uwag poczynionych w powyższych sprawach dowodzą wysokiej aktualności poruszonej na tem zebraniu kwestyi. Skonstatował to wymownie przewodniczący ks. Pastor, wykazując z jednej strony zgodność wszystkich polskich posłów włościańskich co do narodowego żądania zatrzymania polskiej ziemi w polskich rękach — z drugiej zaś strony jednomyślność przekonania wszystkich posłów obecnych, iż strajki rolne i zamierzony bojkot ludności polskiej nosi cechę wrogiego wystąpienia względem Polaków ze strony radykałów ruskich.

Skonstatowano również, iż pomimo kilkakrotnego cytowania smutnych objawów nienawiści agitatorów w całej prasie ludzkiej — w całej dyskusyi panowało jednomyślnie usposobienie dla bratniego ruskiego szczepu jak najżyczliwsze, z którym współdziałanie we wspólnej obronie kraju przeciwko wspólnym wrogom pozostanie i nadal programem polskiej polityki w Galicyi.

Na najbliższem posiedzeniu, mającem nastąpić w przyszłym tygodniu, ma być traktowaną sprawa utworzenia komitetu, który wyda odpowiednią odezwę do kół interesowanych. Tymczasem zaś obecni podjęli się w czasie najbliższym porozumieć się bezpośrednio z interesowanemi sferami wschodniej i zachodniej części kraju.

Kraków 4 grudnia 1902 r.

Wiadomości z ziem polskich.

Królestwo Polskie. Ubiegłego tygodnia odbył uroczysty wjazd nowo mianowany biskup dyecezyi kujawsko kaliskiej, ks. St. Zdzitowiecki. Wierni wzięli udział w tej pięknej uroczystości z całej dyecezyi, przyczem złożyli w darze swemu pasterzowi upominki: ziemianie ofiarowali karetę i konie, mieszczanie kielich złoty, mieszczanki dywan, a rzemieślnicy i robotnicy fundują ołtarz w katedrze.

Wilno. Następcą ks. biskupa Zwierowicza, wywiezionego do Tweru a dziś osadzonego na stolicy biskupiej w Sandomierzu, ma być ks. hr. Szembek, biskup płocki.

Galicya. W całym kraju wstrzymali pracę współ pracownicy aptekarscy, których liczba przekracza 200, to jest utworzyli strejk. Strejkujący zaś domagają się podwyższenia płacy oraz uregulowania ich zawodu odpowiedniemi ustawami. Praca jednakowoż w aptekach wcale nie doznała zastoju, gdyż ubytek sił zastąpili sami właściciele aptek.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Parlament niemiecki jest widownią wielkich burd, zupełnie takich, jakie mają miejsce w parlamencie wiedeńskim. Chodzi zaś o projekt taryfy celnej. Socyaliści mianowicie postanowili długiemi mowami i wnioskami niedopuścić do uchwalenia nowej taryfy celnej. Większość parlamentu, chcąc za pobiedz obstrukcyi, urządzonej przez socyalistów, stawiła wniosek, aby obradować i głosować nie nad każdym paragrafem z osobna, ale odrazu nad całym projektem, zawierającym 900 przeszło paragrafów. Istotnie wniosek taki jest niebywały w dziejach parlamentarnych. Każde prawo zawiera liczne paragrafy i nad każdym z tych paragrafów obraduje się i głosuje z osobna. żeby ten lub ów paragraf zmienić lub poprawić, albo wreszcie całkiem usunąć. Nad całym projektem odrazu zwykle się nie obraduje. To też socyaliści, usłyszawszy o tym wniosku, rozpoczęli iście piekielny halas i sprawili, że parlament niemiecki podobny dziś jest do karczmy, a nie do sali obrad poważnych. O obecnem położeniu parlamentu pisze jedna z gazet niemieckich tak: »W parlamencie niema obecnie żadnego regulaminu, niema marszałka, niema konstytucyi, niema żadnego prawa i żadnej logiki«. Stan ten jest dziełem socyalistów.

Węgry. W stolicy Węgier odbył się bardzo burzliwy wiec, w którym wzięło udział do 10.000 uczestników. Wiec zebrał się zaś w tym celu, aby zaprotestować przeciw podwyższeniu listy cywilnej, to jest przeciw podwyższeniu pensyi króla węgierskiego, Franciszka Józefa. Uchwały zapadłe wyrażają w ostrych słowach protest przeciw zamachowi na »kieszenie ludu«, a przebieg całego zgromadzenia był bardzo burzliwy.

Francya. Rząd francuski postanowił nie udzielać pozwolenia dla żadnego zakonu na udzielanie pierwszej nauki szkolnej, a także i na urządzanie misyi wewnątrz Francyi. Nadto rada ministrów zawiesiła pensye niektórym biskupom, którzy ogłosili publiczny protest przeciw wypędzaniu zakonników. Oto dowód, jak umieją być sprawiedliwymi ludzie, którzy nie boją się Boga a ujęli w ręce ster rządu. Katolicy zaś we Francyi nie mogą się spodziewać niczego dobrego po obecnym rządzie oddanym żydom i socyalistom. Jeżeli chcą zmienić stosunki na lepsze dla siebie, muszą mieć wiele gazet i wiele stowarzyszeń a przy ich pomocy odebrać ster rządu w swoje ręce.

Turcya. Pisma greckie donoszą, że na małych wysepkach, należących do Turcyi, które zamieszkuje do 800 ludzi, wybuchła ospa. Rząd turecki, aby niedopuścić do rozszerzenia się niebezpiecznej choroby na sąsiednie, przyległe wybrzeża państwa, odciął mieszkańców, dotkniętych zaraźliwą chorobą od wszelkich stosunków ze światem a tem samem skazał nieszczęśliwych mieszkańców na zupełną zagładę. Mieszkańcy pozbawieni pomocy lekarskiej, chwycili się strasznego środka ratunku. Z ran chorych brali ropę i szczepili ją zdrowym, myśląc, że w ten sposób zaradzą dalszemu rozszerzaniu się choroby. Oczywiście, leczenie na tej drodze nietylko, że nie osłabiło choroby, lecz ją jeszcze rozszerzyło. Wiadomość o tym kroku barbarzyńskim Turków długi czas nie mogła się dostać do świata uszlachetnionego wiarą katolicką. Dopiero jeden z mieszkańców owych wysepek nieszczęśliwych zbiegł ukradkiem do Smyrny i tam opowiedział o smutnem położeniu swych współmieszkańców. Turcyę też zmusiły inne państwa do przywrócenia komunikacyi z nieszczęśliwymi a gubernator ma być pociągnięty do odpowiedzialności.

O należytościach skarbowych.

(Ciąg dalszy).

O przeniesieniach w drodze kupna i zamiany. W ogólności.

Rozróżnić tu musimy kupno, względnie zamianę rzeczy ruchomych, jak np.: konia, pługa, zboża itp., od kupna i zamiany rzeczy nieruchomych, a więc np.: domu lub gruntu, gdyż w każdym z tych wypadków są odmienne przepisy. Ponieważ należytości od przeniesienia rzeczy ruchomych są mniejsze, niż należytości od przeniesienia rzeczy nieruchomych, wskazanem jest zawsze, ile razy zdarza się robić

umowę o rzeczy nieruchome równocześnie z rzeczami ruchomemi, osobno podać cenę jednych, a osobno drugich.

O kupnie i zamianie rzeczy ruchomych.

Przypominamy tu, cośmy już w jednym z poprzednich ustępów powiedzieli, że od kupna i zamiany rzeczy ruchomych należy się tylko wtedy należytość skarbowa, jeśli o to kupno lub zamianę spisano dokument. Należytość tę opłaca się nie gotówką w urzędzie podatkowym, lecz stemplem, który przylepia się na papierze, na którym kontrakt odnośny jest spisany. Przypominamy też, że stempel ten powinien być przepisany początkowymi wyrazami kontraktu. Zwracamy uwagę na to, że jeżeli umowę odnośną sporządzono we więcej oryginałach, należy przylepić na każdym z nich stempel od tego kupna lub zamiany, gdyż w przeciwnym razie mogłaby władza skarbowa wymierzyć karę od każdego nieostemplowanego lub za małym stemplem zaopatrzonego egzemplarza kontraktu, we wysokości trzech krotnej tego, co w stemplach uiścić należało.

Przy kupnie rzeczy ruchomych przylepia się na odnośny dokument stempel odpowiadający wedle skali III cenie kupna.

Przy zamianie rzeczy ruchomych oblicza się również stempel wedle skali III i to w sposób następujący. Jeśli oba zamieniane przedmioty równej są wartości, bierze się za podstawę obliczenia stempla wartość jednego z tychże przedmiotów. Stempel będzie się więc należał nie od obu przedmiotów zamienianych osobno, lecz od jednego z nich tylko. Jeśli zaś przedmioty zamieniane nie są równej wartości, natenczas będzie obliczony stempel od połowy wartości tej rzeczy, której wartość jest mniejszą i od całej wartości rzeczy drugiej, po potrąceniu atoli z niej połowy wartości tej rzeczy, która mniej warta.

O kupnie i zamianie rzeczy nieruchomych.

Przeniesienie własności nieruchomej w drodze kupna lub zamiany podlega zawsze opłacie skarbowej, bez względu na to, czy zrobiono o to kontrakt, czy nie. Przeniesienia te zdarzają się tak często, że chyba nie ma gospodarza zapobiegliwego i pracowitego, któryby przynajmniej raz w życiu się z niem nie spotkał, czy to kupując całe jakie gospodarstwo, czy też tylko jakąś parcelę lub jej części, lub mieniając się ze sąsiadem na parcele.

Sposób, w jaki się jednak do tego zazwyczaj gospodarze biorą, jest niedobry i naraża ich na straty i kłopoty, gdyż czynią to ustnie, a więc tak, że się nie da hipotekować prawa własności i nierzadkie są wypadki, że grunt jakiś, znajdujący się wskutek sprzedaży lub zamiany w posiadaniu nowonabywcy, ma w hipotece zapisanego jako właściciela tego, który już dawno temu odstąpił grunt tej osobie, która go dopiero następnie obecnemu właścicielowi sprzedała. Jestto niedobrze zwłaszcza z dwóch względów:

Pierwszym względem, bardzo często się zdarzającym, jest np. taka możliwość: gospodarz, który dawniej był właścicielem gruntu i który dotąd w hipotece jest wpisany jako właściciel, ma długi, którym podołać nie może. Wierzyciele jego, którzy nie zawsze wiedzą o tem, że ich dłużnik gruntu już nie ma na własność — (a mogą czasem nawet być złudzeni, że ich dłużnik ma jeszcze grunt, jeśli naprzykład dłużnik po sprzedaniu gruntu wziął go w dzierżawę) mogą w takim razie z długiem wejść na hipotekę i grunt sprzedać. Właściciel rzeczywisty gruntu może więc wskutek swej nieoględności stracić zupełnie swoją posiadłość bezpowrotnie i bez ratunku.

Innym znów niedobrym względem, wynikającym z nieporządnego przeprowadzenia kupna lub zamiany gruntu czy domu, jest to, że jeśli kontrakt nie jest zrobiony na piśmie, a tem samem nie może dojść ani do hipoteki, ani do władz skarbowych, wymierzany bywa po dawnemu dotychczasowemu posiadaczowi podatek gruntowy i domowy. Zdarza się wprawdzie, że geometrzy ewidencyjni, objeżdżając wsie, notują zmiany posiadania poszczególnych parcel a następnie uwidoczniają te zmiany w katastrze, wedle którego podatek bywa wymierzany. Ci, co z tem mieli cośkolwiek do czynienia, wiedzą jednak dobrze, jak źle jest się spuszczać na to, co ci geometrzy robią. Przedewszystkiem przy najlepszej ich chęci, nie są oni w stanie wykryć w każdej gminie wszystkich zmian posiadania, a powtóre, często nie znają dość dokładnie miejscowych warunków, zupełnie fałszywie te zmiany notują, a donosząc następnie to wszystko sądowi, który ma obowiązek zmusić strony do przeprowadzenia tych zmian także w hipotece, narażają często wskutek bałamutnych swych relacyi na wielkie kłopoty strony, które muszą następnie do sądu przyjeżdżać, tłomaczyć, że doniesienie geometry jest niedokładne, a gdy geometra mimo to się upiera przy swem doniesieniu, powtórnie do sądu zjeżdżać i oświadczenia składać. Nierzadki też jest wypadek, że osoba, która umową ustną grunt sprzedała i oddała, poróżniwszy się z jakichś powodów z nowonabywcą, chcąc dokuczyć temuż nowonabywcy, każe się długo prosić o podpisanie zezwolenia na przepisanie hipoteki, którego przedłożenia w takich wypadkach pod karami pieniężnemi sąd się domaga od nowonabywcy, a często są też wypadki, w których dopiero procesować się trzeba, by przepisanie hipoteki uzyskać. Wszystkich tych kłopotów, szykan i wydatków, których nikt nie ma obowiązku zwrócić, uniknie się, zawierając pisemną umowę, zdatną do wpisu hipotecznego.

Jeszcze o jednym złym względzie wynikającym z niespisania kontraktu o przeniesienie własności nie

należy zapominać. Oto jest taki przepis, że każde przeniesienie własności nieruchomej, bez względu na to, czy ono nastąpiło ustnie, czy pisemnie, musi być zgłoszone w urzędzie podatkowym najdalej do dni 8 po uskutecznienin przeniesienia, a to pod tą grozą, że w razie późniejszego doniesienia lub zaniechania doniesienia, wogóle ma władza skarbowa prawo zaniedbującego swój obowiązek ukarać przez nałożenie na niego podwójnej należytości, a więc jeśli np. za przeniesienie własności należało się np. 50 złr. każe mu za to, że nie na czas doniósł o przeniesieniu własności, lub wcale nie doniósł, zamiast 50 złr., zapłaci 100 złr.

Doniesienia o zmianie posiadania bez zrobienia kontraktu na piśmie, nie jest atoli uważane za spóźnione, jeśli przy najbliższem zjawieniu się urzędnika z ewidencyi katastru, zmiana ta zgłoszoną została.

Często jednak z nieświadomości albo przez zapomnienie zaniedbują nowonabywcy zrobić to doniesienie geometrze ewidencyjnemu, wskutek czego narażają się na karę taką samą, jakby pisemnego kontraktu w terminie nie zgłosili.

Jeśli przeniesienie własności nastąpi kilkakrotnie bez zawiadumienia o tem władzy skarbowej i zdarzy się, że wiadomość o tem wcześniej czy później dojdzie do tejże władzy, ma ona obowiązek równocześnie wymierzyć należytość tak od przeniesienia ostatniego jak i od poprzedniego — a jesli poprzednio było ich więcej, to od wszystkich poprzednich przeniesień własności -— a przytem nałożyć karę za wszystkie zaniedbane doniesienia.

Może więc spaść na biednego gospodarza na raz tak wielki ciężar, że z nabycia nietylko żadnej korzyści ale nawet szkodę mieć może.

Władze skarbowe litują się często nad nieświadomością ludu wiejskiego i nie korzystają tak, jak to mają prawo z całej surowości ustawy, nie można się jednak na to spuszczać, gdyż wyraźnie wam zwracamy tu uwagę na to, że jeśli tak czynią, to robią łaskę, która dziś jest, jutro może jej nie być, a jeśli nie spłynie na tego biedaka, który miał to nieszczęście wejść w odnośny interes, może z tego wypaść zupełna jego ruina majątkowa.

A więc powtarzamy: przedewszystkiem należy o przeniesienie własności kontrakt zrobić i najdalej do dni 8 kontrakt ten zgłosić do urzędu podatkowego lub w tymże terminie wnieść do sądu podanie o przepisanie własności na zasadzie tego kontraktu, gdyż w takim razie sąd sam już zawiadomi urząd podatkowy o zmianie własności. Na ten wypadek trzeba załączyć dla urzędu podatkowego odpis kontraktu.

Zwracamy jednak uwagę na to, że podanie to musi być ściśle w dniach 8 po zawarciu kontraktu do sądu wniesione, gdyż w przeciwnym razie będzie i tak kara powyższa na niedbałego nałożona.

Może nie będzie zbytecznem nieświadomych pouczyć tu, a wiedzącym o tem przypomnieć, że chcąc uzyskać przepisanie własności nieruchomości, trzeba sądowi przedłożyć kontrakt, którego podpisy są legalizowane czyli uwierzyteinione przez notaryusza lub sąd.

Jeśli wartość nieruchomości nie przekracza 50 złr., nie potrzeba takiej legalizacyi. Musi jednak w razie takim podpisać kontrakt dwóch mężów wiarogodnych jako świadków, o ile kontrakt ma być intabulowany w tym samym okręgu sądu krajowego lub okręgowego. Świadkowie ci mają własnoręcznie położyć podpis swego imienia i nazwiska, podać swój przemysł i zatrudnienie, miejsce zamieszkania i wiek, tudzież dołączyć oświadczenie, że ten, którego podpis potwierdzają jako prawdziwy, jest im osobiście znanym.

Jakie to opłaty się należą od kontraktów kupna i zamiany rzeczy nieruchomych i jakie ulgi postanowiono teraz dla gospodarzy wiejskich, opowiemy wam w dalszym numerze «Prawdy».

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

C. k. Dyrekcya kolei ogłasza, że dnia 15-go grudnia 1902 otworzy się na kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pomiędzy stacyami Chabówka i Raba wyżnia przy km. 3·282, przystanek osobowy Rokiciny, dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Konduktorzy w pociągach będą wydawali bilety jazdy, ekspedycya pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są następujące:

Odjazd z przystanku osobowego Rokiciny ku Zakopanemu rano: pociąg osobowy Nr. 6152 4^{28}, po południu Nr. 6112 1^{42}. Czas odjazdu i przyjazdu pociągów jest podany według czasu środkowo-europejskiego.

Czas nocny od $6^{\underline{00}}$ wieczór do 5^{59} rano jest oznaczony podkreśleuiem liczb oznaczających minuty.

Cesarz zatwierdził projekt nstawy uchwalony przez sejm galicyjski, a odnoszący się do regulacyi rzeki Łęgu w powiatach niskim i kolbuszowskim i do obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim.

„Rady zbawienne“. Jestto książeczka napisana przez ks. Albana Stolza. W niej zawierają się przestrogi sto sowne dla ludzi każdego wieku i stanu, a szczególnie dla młodzieży. Ks. Alban Stolz umie trafiać tak do przekonania, jako też serce poruszyć czytającego, gdyż przedstawia rzecz prosto i jasno, a przytem sam ożywiony jest głęboką wiarą i miłością Boga i bliźniego. Tę książeczkę można nabyć w księgarni Dr. Władysława Miłkowskiego za cenę 20 halerzy, na przesyłkę 3 hal. należy dołączyć.

Bibliotekę „Prawdy“ polecił Wydział krajowy osobnym okólnikiem radom powiatowym, jako bardzo pożyteczne wydawnictwo. Ponieważ także około 50 naczelników sądów w za-

chodniej części kraju okazało dla „biblioteki Prawdy“ wielką życzliwość tak dalece, że zamówili po kilkadziesiąt i kilkaset egzemplarzy książeczki o „księgach gruntowych“, aby ułatwić nabywanie włościanom tej pożytecznej książki, przeto redakcya „Prawdy“ urządza drugi nakład tego dziełka. W ten sposób przyjdziemy z pomocą włościanom, pragnącym pouczyć się w tych najważniejszych sprawach, dotyczących się własności.

Z początkiem stycznia 1903 wydamy trzecią książeczkę „biblioteki Prawdy“, pod tytułem: „o należytościach skarbowych, a w ciągu roku pięć innych książek rozmaitej treści.

Nie żałujcie 1 kor. 60 hal. na zakupienie 8 książeczek, gdyż one pozostaną w waszych rodzinach i dostarczą pożytecznej strawy duchowej i oświecą jako pochodnia umysły wasze. Najlepiej posyłać należytość na „bibliotekę Prawdy“ razem z przedpłatą na „Prawdę“ na rok 1903.

Na pieniądze nie możemy czekać i dawać książeczki na kredyt, gdyż potrzebujemy gotówki na opłacenie kosztów druku „biblioteki Prawdy“, około 2 tysięcy koron rocznie.

Uznanie dla kalendarza „Prawdy“. Otrzymaliśmy list od gospodarza Wojciecha Gibka z Rybnej, który tu w całości przytaczamy:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystns! Szanowny Księże Redaktorze! Mam już od dłuższego czasu Wasz kalendarz, wydany na rok przyszły, i jestem bardzo zadowolony z niego. Chcąc, aby tak czytelnicy „Prawdy“, jako też inni gospodarze ten kalendarz poznali, proszę o umieszczenie tych kilku uwag o nim.

W kalendarzu „Prawdy“ jest bardzo pouczające i zajmujące czytanie. Można go podzielić na wstęp i na trzy części. We wstępie jest zwykły kalendarz świąt, poprzeplatany kartami czystemi, na których można czynić ważne zapiski. Jest też tablica, z której można nauczyć się zamieniać stare miary na nowe. Po tem wstępie rozpoczyna się część pierwsza kalendarza, w której znajdnje się żywot św. Kazimierza, królewicza polskiego, z opisem cudownego obrazu u OO. Reformatów w Krakowie i z portretem najstarszym tego świętego. Dalej opisano życie ks. kardynała Ledóchowskiego, jak ten sławny arcybiskup poznański cierpiał od rządu pruskiego. Znajdujemy w tej pierwszej części religijuej także uwagi O. Janickiego o kwestyi socyalnej i trzecim zakonie św. Franciszka, który przyczynia się do uszczęśliwienia i zgody kapitalistów z robotnikami. Rozrzewniający opis pod tytułem „wspaniała ofiara“ przedstawia pewnego szlachetnego księdza parafialnego, który poświęcił się za swego parafianina na śmierć skazanego. Wreszcie „złote myśli“ i „groby królewskie na zamku“, można zaliczyć do tej pierwszej części kalendarza „Prawdy“.

Druga część jest nankowa i historyczna. Więc znajdziesz tu, kochany czytelniku, opis „Powstania Kościuszki“, z obrazem przedstawiającym trzech bohaterów: Kościuszkę, Kilińskiego i Bartosza Głowackiego. Możesz też wiele dowiedzieć się o włościanach, za czasów królów polskich, albowiem X. Strzelichowski napisał ciekawy ustęp pod tytułem: Prawno-polityczne stosunki włościan w Polsce. Bardzo ciekawą rzecz napisał p. Polanecki, „o barometrze“, czyli przyrządzie, zapomocą którego można rozpoznać, kiedy będzie pogoda, a kiedy słota. Oprócz tych artykułów, znajduje się pouczająca i zabawna powieść o Hilarym, który był nazwany Fujarkiem i opowiadanie o żydach w Polsce, w którem jest śmieszne zakończenie o Radziwile „Panie Kochanku“.

W trzeciej części jest dużo zagadek, żartów, którymi można się zabawić w czasie wieczorów zimowych. O wszystkich zabawkach nie wspominam, gdyż każdy będzie je sam wyszukiwał. Wspomnę tylko tyle, że kalendarz „Prawdy“ jest cenną książką, którą powinniśmy długie lata szanować i odczytywać. Pamiętam, że przed 20 laty, widziałem u jednego gospodarza, starą, dużą księgę z żywotami Świętych. Aby z niej umieć czytać, trzeba było się uczyć poznawać inne litery długie. A przecie uczyliśmy się, aby z niej korzystać. Aby posiadać i czytać kalendarz „Prawdy“, nie potrzeba trudów, przeto nabywajcie, Szanowni bracia, wszyscy tę pożyteczną i miłą książkę.

Poczem poznać niezawodną cielność krów. Zdarzają się wypadki, zwłaszcza przy kupnie krów, że nie można z całą pewnością oznaczyć czasu cielenia się krowy. Jest przecie ważną rzeczą, znać ten termin, aby zwierzę miało pomoc przy ocieleniu. Aby więc wiedzieć dokładnie i mieć pewność, kiedy nadejdzie czas, należy obserwować ścięgno (żyłę), idącą od nasady ogona ku kościom miednicowym. Dopóki ścięgno to jest twarde i wyprężone, możemy przypuszczać, że ocielenie rychło nie nastąpi. Skoro jednak ścięgno to staje się miękkie i podatne, to jest znak, że krowa ocieli się w przeciągu 24 godzin. Gdy zaś ścięgno zupełnie zmięknie, nie będzie go znać, to porodu należy oczekiwać w przeciągu paru godzin.

Rada na wilgotne zboże. Kto był zmuszonym wilgotne zboże zwieść do stodoły, i nie czekając dosuszenia w snopach w stodole, ziarno wymłócić, temu podajemy następujący sposób dosuszenia ziarna na spichrzu. Zboża po omłóceniu nie przepuszcza się przez wialnię (nie młynkuje się), lecz wraz z plewami, nieoczyszczone rozpościera się na spichrzu. Plewy w przeciągu najdalej dwóch tygodni, wyciągają całą wilgoć z ziarna, poczem przepuszcza się je dopiero przez wialnię i oczyszcza z plew. Następnie trzeba rozumie się jeszcze jakiś czas zboże troskliwie przerabiać, aby wszelkie ślady wilgoci z niego usunąć. Najlepiej szuflą przerzucać na inne miejsce, ale silnym rzutem w górę, aby za każdym razem, jak najbardziej zetknęło się z powietrzem.

Krucho z Naprzodowcami w Krakowie. Szanowna Redakcyo! Krzyczą nasi krakowscy socyaldemokraci, krzyczą aż strach, a kto jeno ten krzyk słyszy, tak myśli, że w Krakowie co robotnik, to socyaldemokrata „Naprzodowiec“ i zwolennik Daszyńskiego. Tymczasem tak nie jest, a najlepszym dowodem, to ostatnie zgromadzenie ludowe zwołane niedawno w niedzielę do ujeżdżalni. Ładne to było zgromadzenie ludowe, ale chyba „mojżeszowego lndu“, bo z robotników chrześcijańskich niewielu na niem było, chyba niedorostki i smarkacze, co zbiegli się na nie, jak na bezpłatne widowisko. Już o drngiej miało się ono zgromadzenie zacząć, ale dopiero o czwartej otworzyły się upusty gęby Daszyńskiego, bo aż do czwartej czekano na zapełnienie ujeżdżalni. No! i zapełniła się, ale przeważnie powietrzem, gdyż prócz jakichś stu żydków i kilkudziesięciu niedorostków, nikt więcej na zgromadzenie się nie zjawił!

O tem, co Daszyński gadał, to i pisać szkoda: nowego w jego gadaniu nic nie było, może tylko to, że starostami gęby nie wycierał, ale nawet ich chwalił. W ogólności socyalna demokracya traci urok, więc krzyczą, jaka to ich partya silna, mocna i potężna, ale my wiemy przecie, że „krowa, co dużo ryczy, mało mleka daje“. Robotnik.

Wypadek na polowaniu. W Kluczynie obok Majdanu górnego, odbywało się polowanie na jelenie, w którem brał udział tamtejszy właściciel dóbr Bronisław Kluczycki, jego knzyn Wiktor Starzyński i strażnik lasowy. Polowanie odbywało się z psami, bez nagonki. Klnczycki ze strażnikiem ustawili się na linii, podczas gdy Starzyński z psami wszedł w głąb lasu. Po przejściu krótkiej drogi, usłyszał Starzyński szelest w gąszczu, a dostrzegłszy coś szarego, pewny, że to rogacz, wystrzelił i zaraz pobiegł w kierunku wystrzału. W miejscu tem stał Kluczycki: skronie miał zakrwawione i zdaje się, wskutek utraty przytomności, zupełnie nie zdawał sobie sprawy

z tego, co się stało. Miał jednak jeszcze tyle siły, że sam bez pomocy doszedł do domu, gdzie go tymczasowo obandażowano, nim przybył lekarz. Pomoc lekarska zaradzić złemu nie zdołała. Kluczycki w trzech miejscach śmiertelnie raniony grubym śrutem, życie zakończył.

Nowa konkurencya Ameryki. Krajczynie amerykańskie postanowiły wydać walkę konkurencyjną enropejskim pracowniom krawieckim, zwłaszcza damskim. We wszystkich większych miastach europejskich, począwszy od Paryża, otwarte będą pracownie amerykańskie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Ignacy Jankowski. Rok 1902 zapłacony. Kalendarz wysłaliśmy pierwszy raz 13. listop., a 4. grud. wysłaliśmy powtórnie.

Szym. Chrzanowski. Prenumerata za r. 1902 i za rok 1903 wyrównana.

Jakób Kot. 1·70 kor. otrzymaliśmy, kalendarze wysłane. Zaczęliście prenumerować „Prawdę" od kwietnia. Więc za rok 1902 należały nam się 3 kor. Posłaliście dwa razy po 2 kor. przeto na rok 1903 zostaje jedna kor. Zaś Bł. Łopuch zaczął prenumerować od lipca, więc miał zapłacić 2 kor. Otrzymaliśmy od niego dopiero 1 kor.

W. Gołuch. Wiersz papieża Leona XIII. drukowano już w różnych pismach, dlatego my nie będziemy go już drukowali.

X. W. Miętus. Za r. 1902 otrzymaliśmy tylko 2 kor., przeto „Prawda" zapłacona do 30. czerwca 1903.

Fr. Boroń. Za album posłaliśmy tegoroczny kalendarz, a 2 kor. 50 hal. policzyliśmy na rachunek prenumeraty.

St. Starostka. Pan zaczął prenumerować „Prawdę" od września 1901 i zapłacił 1 kor. Za rok 1902 nie otrzymaliśmy nic. Kalendarz wysłaliśmy, więc razem z prenumeratą za rok 1902 będzie się nam należało 4 kor. 50 hal.

Józef Jancia. 4 kor. otrzymaliśmy — „Prawda" zapłacona do końca czerwca 1903 r. kalendarz wysłany.

M. Baister. Pieniadze 2 kor. 95 hal. otrzymaliśmy. Obecnie posłano wam książki i rachunek na nowo.

Wł. Sanecki. Pouczenie o składnicy pocztowej będzie w następnym numerze.

Ceny targowe z dnia 19 grudnia 1902 r. za 100 kilo: Pszenica od 16·00 do 16·70 k., żyto od 14·00 do 14·60 k., jęczmień od 12·30 do 13·30 k., owies od 13·30 do 13·70 kor., groch od 18·00 do 26·00 kor., tatarka od 14·00 do 19·00 kor., proso od 11·00 do 14·00 kor., fasola od 14·00 do 18·00 kor., jagły od 18·00 do 24·00 kor., kukurudza —·— do 14·70 kor. siano od 6·40 do 7·20 kor., słoma od 4.00 do 4·40 kor., koniczyna od 6·80 do 7·20 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00 kor., jaja za kopę od 3·60 do 4·80 kor., masło za 1 kilogram od 2·00 do 2·20 kor., masło za 1 garniec od 7·30 do 8·00 koron.

Kalendarz kościelny.

14. **3 Niedziela adw.** Alfreda. — 15. Poniedziałek Ireneusza. — 16. Wtorek Euzebiusza b. — 17. Sroda *Such.* Łazarza. — 18. Czwartek Olimpii. — 19. Piątek *Such.* Faustyna. — 20. Sobota *Such.* Teofila m.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.